Nro 451.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Sroda dnia 16 Marca r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI.— Bonawentura NIEMOJOWSKI,— Ludwik OSIŃSKI.—Albert GRZYMAŁA.—Kaz.BRODZIŃSKI, —Piotr WYSOCKI.—ZWIERKOWSKI.— Wincenty MAJEWSKI —Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Józéf HUBE, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — (Redaktorami odpowiedzialnymi za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI, i Józef HUBE.)

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rząd narodowy. — Wszem w obec i każdemu z osobna komu o tém wiedzieć należy, wiadomo czyniemy: Gdy dopełniony w dniu 3 b. m. na zgromadzeniu gminném cyrkułu 8 miasta Warszawy, wybór deputowanego na sejm, w osobie Alojzego Biernackiego ministra skarbu, jako z przepisami art. 31 statutu organicznego o reprezentacji narodowéj niezgodny, przez sejm uznany został za nieważny; przeto rząd narodowy w myśl uchwały sejmowéj z d. 28 z. m. zaradzając, aby cyrkuł ten nie był bez reprezentancji w sejmie, wzywa was obywatele rzeczonego cyrkułu prawo głosowania mający, obyście się na dzień 17 b. m. marca 1831 r. w mieście Warszawie w miejscu przez urząd municypalny oznaczoném, na obrady zebrali. — Po dopełnieniu przepisów artykułów od 47 do 56 statutu organicznego o reprezentacji narodowéj wskazanych, jedyną czynnością zgromadzonych obywateli będzie, wybrać deputowanego na sejm. Zgromadzenie gminne dłużéj trwać nie może nad 24 godzin.

(Tu podpisy.)

Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy. Podając do wiadomości publicznéj uniwersał Rządu Narodowego z dnia 14 b. m. wydany, zwołujący powtórnie zgromadzenie polityczne cyrkułu 8 na dzień 17 t. m., uwiadamia obywateli, którzy na tém zgromadzeniu głosować mają prawo, że obrady odbędą się w sali ratusza głównego dnia wyżéj wymienionego o godz. 9éj zrana, zaś godziną predzéj, to jest o godzinie 8éj rano odprawione będzie zwykłe nabożeństwo w kościele OO. Reformatów. (Tu podpisy)

Rozkaz dzienny z dnia 14 marca 1831 r. — Postępują na wyższe stopnie: W korpusie jenerała dywizji Dwernickiego, za szczególne odznaczenie się w boju. — Na pułkownika, w pułku 3im strzelców konnych, podpułkownik Suchorzewski Franciszek. Na majorów, kapitanowie: w pułku 1 ułanów, Lisicki Roman; w pułku 2 ułanów, Lewiński Bazyli; w pułku 3 ułanów, Sadowski Jan; w pułku 4 ułanów, Rutkowski Paweł; w pułku 1 strzelców konnych, Trojanowski Józef; w pułku 3 strzelców konnych, Stangenberg Wojciech. Na kapitanów, porucznicy: w pułku 3 ułanów, Falkowski Józef; w pułku 3 strzelców konnych, Słępniewski Walenty. Wraca do służby i przeznaczony zostaje w stopniu majora: Na szefa sztabu przy jenerale dywizji Dwernickim, uwolniony ze służby kapitan Osiński Stanisław.

Naczelny wódz siły zbrojnéj narodowéj
(podpisano) *Skrzynecki.*

Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy. Gdy obrona miasta Warszawy jest mi poruczoną i rząd chce aby najdzielniejsze środki ku zabespieczeniu stolicy rozwinięte były; nim szczególowe rozkazy w téj mierze wydane i ogłoszone zostaną, wzywam Gwardją Narodową, ażeby zaopatrzyła się w broń należytą i w amunicją potrzebną; gdyż w obrębie miasta tak do obrony onego jako i służby garnizonowéj, używać będę gwardję narodową jak linjowe wojsko. Znany patrjotyzm członków gwardji narod. każe

mi się spodziéwać, że kiedy idzie o dobro kraju i zachowanie miasta, każdy z nich ubiegać się będzie o piérwszeństwo w dopełnieniu tak świętéj powinności. — Jenerał piechoty J. hr. *Krukowiécki*.

ROŻNE WIADOMOSCI.

Kozacy nie mogą znieść natarczywości naszéj nowo uformowanéj jazdy: Ażeby sobie nadać postawę regularnego żołnierza, przywiązują niekiedy do pik, chorągiewki.

Z uroczystością i rozrzewnieniem obecnych, rozdawano wczoraj i onegdaj, krzyże wojskowe, żołnierzom, z pułków, które się nateraz znajdują w stolicy.

W Austrji, Prusiech, Francji i Anglji, Rossja, przez agentów swoich, rozgłaszała że dzień 25 z. m. będzie dniem ostatniéj i zwycięzkiéj walki z Polakami: ztąd to pochodzą, owe współczesne po wszystkich krajach rozsiane wieści, że Warszawa zdobyta, a nasze wojska zniszczone i t. p.

Słychać że Dybicz śpiesznie wyjechał do Wilna.

Dziś spodziewany jest w stolicy, jeden z najsławniejszych jenerałów jazdy Napoleona: Przybywa ze zdalnym pułkownikiem artyllerji: Zatrzymano go nad Wisłą: śmiały ten wojownik rzucił się konno wpław przez tę rzekę aby jak najśpieszniéj stanąć wpośród bohaterskich obrońców wolności.

Przecie rząd Francuzki odwołał P. Duranda, swojego dotychczasowego konsula w Polsce. P. Firmin, zastąpi jego miejsce, i jest w drodze do Warszawy.

Obywatel xięztwa Poznańskiego, przysłał bezimiennie, do Redakcji Kurjera Polskiego 600 zł. dla jednego rannego żołnierza z walecznego pułku 4go piechoty linjowéj, mającego żonę i dzieci, którego kolledzy z piérwszéj kompanii, oznaczą. Pieniądze te, złożyliśmy naczelnemu wodzowi, z prośbą, aby rozkazał wedle życzenia, szanownego obywatela, postąpić.

Jeden z redaktorów Kurjera Polskiego odebrał listowne wezwanie od bezimiennéj Polki o umieszczenie rapportu jenerała Dwernickiego aby mogła wiedzieć o walecznych officerach, szczególniéj z pułku Krakusów w białych i czarnych sukmanach. Żądaniu temu zadosyć uczynić nie można, z powodu krótkich i ogólnych doniesień o zwycięztwach, to tylko wiadomo redakcji iż pułk jazdy krakowskiéj pod dowództwem jenerała Sierawskiego nateraz zostaje.

Wojska rossyjskie, ciągle wsteczne robią poruszenia. Panuje tam wielka desorganizacja: codzień z bronią i pakunkiem, przechodzą do nas liczne oddziały: kozacy formują łańcuch obozowy, dla przeszkodzenia dezerterom: uciekające oddziały, często z nimi odbywają utarczki, dopóki ścigane nie dojdą naszych forpoczt.

Ciągle w Warszawie leją działa: ciągle także Dwernicki zdobywa już ulane armaty ten rodzaj służby idzie przewybornie.

Do dnia dzisiejszego Moskale zagarnęli tylko województwo Podlaskie, małą nader część Lubelskiego po nad brzegami Wisły i część Augustowskiego. Pobyt nieprzyjaciela wszędzie nacechowany spustoszeniem, zaborami, gwałtami i oburzającémi okrucieństwy. Resztki ludności schroniły się do lasów: napadają częściowo na oddziały i gońców rossyjskich, i bardzo im utrudzają kommunikacje. Cesarz Mikołaj, obok słodkich zapewnień, prowadzić zamyśla wojnę barbarzyństwa i zniszczenia; w niektórych okolicach rozkazano uprowadzać całą ludność w głąb Moskwy.

Zbiegły z Kalisza do Berlina szpieg Cywiński, znajduje się przy głównéj kwaterze Dybicza, który go używa do pełnienia obowiązków audytora, szczególniéj w indagacjach jeńców naszych.

Dowódca bat. 2 pułku 14 piechoty, majór Józef Wieczerski, składa w imieniu swego bataljonu podziękowanie publiczne P. Grzelachowskiéj kapitanowéj weteranów, za ofiarowany dla tegoż bataljonu sztandar własną swą ręką uszyty, oprócz tego za udzielanie starannéj pomocy chorym żołnierzom, w czasie gdy bataljon wspomniony konsystował w mieście Wiskitkach.

(A. n.) Kto nad wszystko kochał ojczyznę i wszystko dla niéj poświęcił, kto w jéj obronie bohatérską poległ śmiercią, ten zasługuje na wdzięczność narodu i na to publiczne uwielbienie, jakie obrońcom wolności od wolnych obywateli należy. — Te same cnoty, nieograniczony patrjotyzm i poświęcenie się zupełne dla ojczyzny, okazał waleczny Ludwik hr. Mycielski, obywatel xięztwa Poznańskiego, porucznik

w pułku 4tym piechoty linjowéj. — Zaledwie promień zajaśniał swobody, zaledwie odgłos wolności z Polskich wydobył się piersi, Ludwik Mycielski na to święte hasło żegna na zawsze ukochaną żonę i dzieci, zostawia cały majątek na grabież rządu sprawie naszéj nieprzychylnego, zgoła wszystkiego odstępuje aby stanąć w szeregach, obrońców uciemiężonéj Polski, poświęcił zatém naprzód dla świętéj sprawy, co tylko szczęście jego domowe stanowić mogło, zostało mu jeszcze życie, którém ojczyźnie ostatni dług po bohatérsku wypłacił. — Ostatnie chwile tego męża, tego obrońcy wolności, równie są święte jak jego patrjotyczne uczucia, nie szukał on jak tylko sposobności walczenia z nieprzyjacielem ojczyzny i mimo otrzymanego dla siebie przeznaczenia do legji partyzanckiéj, wszedł piérwéj do pułku 4go piechoty linjowéj, w którym dawniéj zostawał, aby mógł prędzéj dzielić niebezpieczeństwa i bronić swobód narodowych. — W bitwach dnia 19 i 20 lutego r. b. pod Grochowem stoczonych, przewodniczył tyraljerom, których chociaż po dwa razy zmieniano, Mycielski jednak niezmordowany żołnierz, zawsze był z nimi i męztwem swojém zagrzewał ich do wytrwałego boju: należał do wszystkich attaków jakie w tych bitwach przez pułk 4ty uczynione były i dał dowody nieustraszonéj waleczności. — Nadeszła pamiętna walka w dniu 25 lutego r. b. na polach Grochowa, niestety! była to już ostatnia dla Ludwika Mycielskiego: wytrwał godzin kilka pod gromami dział nieprzyjacielskich, a nakoniec w morderczym attaku na olszynę, szedł na czele mężnych z karabinem w ręku; mimo odniesionych i otwartych ran, niechciał nawet na usilne prośby kollegów ustąpić z boju na jednę chwilę, broczył we krwi, bo jéj dla ojczyzny nie żałował, bo jeszcze miał siłę władać orężem, którym pragnął jak najwięcéj wrogów naszych wytępić. W téj to morderczéj bitwie, kilka kul przeszyło mężne piersi nieodżałowanego Ludwika Mycielskiego i poległ chwalebną śmiercią za wolność.

Korpus officerów pułku 4go piechoty linjowéj, chcąc uczcić pamięć cnót i waleczności poległego rycerza, imie jego i poświęcenie się dla ojczyzny do wiadomości współrodaków podaje. Pokój tobie szanowny cieniu! oby twój wielki przykład miłości ojczyzny, znalazł godnych naśladowców.

Podług wszystkich niemal Gazet Warszawskich, zaszczytna zdobycz w Puławach w których rycerstwo nasze po dwakroć odniosło wielkie zwycięztwo nad wojskiem nieprzyjacielskiém, pogrom wrogów przypisany jest pułkownikowi Łagowskiemu; nie wątpię nawet o zaletach wojskowych pułkow: Łagowskiego, jak równie nie może nikt dopuścić, aby wojownik znakomity ze stopnia i sławy sam miał być sprężyną do podania mylnych wiadomości. Podług pewnych doniesień od officerów do zwycięztwa wpływających, oddział dragonów wraz z cerkwią pułkową pokonany i wzięty został przez oddział wojska do komendy pułkownika Kozakowskiego należący, a mianowicie przez strzelców Małachowskiego którym ostatni osobiście dowodził, po zabraniu dragonii wraz z nią furgonu w którym cerkiew pułkowa znajdowała się, cały skład officerów wdowód przychylności i zaufania ofiarował swojemu dowódcy pułkownikowi Kozakowskiemu krzyż ruski, ofiarę tę zrobiono na piśmie w chlubnych wyrazach, i z podpisami kilkudziesiąt officerów, a pismo to i krzyż widziałem naocznie przywiezione do Warszawy; w kilka dni potém równie oddział z pod komendy pułkownika Kozakowskiego zabrał sztandar; sztandar więc ten któren powiewa u stóp orła białego, nie mógł być przez Łagowskiego zdobyty, kiedy go Kozakowski przsłał przez officera swojéj komendy i kiedy pułkownik Łagowski, w rapporcie żadnéj o nim nie czyni wzmianki. C.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Król Pruski, trzyma swojego wysłańca przy Dybiczu, w obozie nieprzyjacielskim. Ma nim być znany z poselstwa w Konstantynopolu *Kanitz*. Zapewne to jego pióra dzieło, znajduje się w Gazecie Rządowéj Pruskiéj z d. 9 b. m. w którém daje wiadomość o bitwie walnéj pod Grochowem z d. 25 lutego. Z ogłoszenia téj wiadomości przez rząd Pruski, pokazuje się jak w państwach tamtych, a mianowicie w Berlinie ciekawość i troskliwość publiczna, przez obecną naszą walkę jest obudzona, tak dalece że sam rząd, tyle oszczędny w udzieleniach podobnego rodzaju, widzi się zmuszonym do wydawania ogłoszeń. W liście tym datowanym 26 lutego, autor zapomniał o znakomitéj porażce Szachowskiego, krótko bardzo i niedokładnie sam bój opisuje a nakoniec oświadcza że Rossjanie plac boju bez korzyści żadnych

otrzymali, i że pułk kirassjerów xięcia Alberta najlepiej się popisał: opuścił tylko szanowny korrespondent małą uwagę, że pułk ten zmiejszył się do ludzi 9ciu.

Gazety Pruskie nieumieściły wcale naszego urzędowego rapportu, o ostatniéj bitwie.

Mówią, że i od strony Austrji bawi w obozie Moskiewskim, świadek i dostrzegacz. Zwyczaj tego grzecznego rodzaju wojennego że tak powiem szpiegowania, zaczął się, od ostatniéj wojny Rossjiskiéj Napoleona.

Wypędzony z Francji Karól X z całą familją zamyśla się przenieść z Holyrood do Hiszpanji, ażeby tém skuteczniéj wspierać stronnictwo swoje; wyprawił do wszystkich dworów Europy posłów: a xiąże Angouleme, miał wylądować na brzegach południowéj Francji. Odkryto tajemną korrespondencją wygnańców, i wiele osób, a mianowicie kobiet uwięziono.

Wychodźcy Piemontscy z małym oddziałem wkroczyli do Sabaudji, większą ich część, władze Francuzkie na granicy, rozbroiły.

Dano w Paryżu świetny koncert na dochód Polaków: przyniósł on do kassy komitetu blisko 20,000 franków. Spiewał znakomity artysta *Nourrit* wiersz, pod tytułem ,Warszawianka ,,ułożony przez *Kazimierza Delavigne*, z muzyką *Aubera*: który w sobie wiele zawiera piękności: przytaczamy choć prozą przetłumaczoną jednę zwrotkę:,,Do Polski Francuzi! na moich piersiach kule z podJena,zostawiły śladyusług dla waszego kraju: pod Marengo, taż sama pierś dla was przeszyta żelazem: Policzcie blizny odniesione na polach Champaubert; jakże nam słodką była wspólna śmierć, lub wspólne zwycięztwo! Widzieliście nasze orły pod murami Paryża. Dla dawnych waszych braci broni, macież tylko łzy?.... Bracia! my nie łzy, ale krew dla was przelewaliśmy.

Nowa Polska, od niejakiego czasu wielki czuje brak materjałów, dla zapełnienia kolumn swoich. Częstowała długo publiczność odgrzewanemi od miesiąca protokółami posiedzeń towarzystwa patrjotycznego, a gdy i tych zabrakło, w onegdajszym numerze, podała charakterystykę pism codziennych warszawskich, dla tego tylko, ażeby przy końcu, dawne zawiści przeciwko Kurjerowi Polskiemu, dobrze już od wszystkich ocenione, odnowić. Ubliżalibyśmy sobie i powszechności, odpowiadając obszerniéj na te nierozsądne krzyki obrażonéj miłości własnéj: zostawiamy je sprawiedliwéj pogardzie opinji publicznéj.

Pismo, które nie ma żadnego charakteru stałego, które się wije i zmienia według powziętych widoków, które się ciągle odznacza złą wiarą i brudnemi osobistościami: pismo które nie objawiło jednéj zdrowéj i czystéj myśli; które się nie zaleca ani stylem, ani rzeczą, którego redaktorowie powiększéj części przekładacze encyklopedji *Conversations - Lexicon* ztamtąd wydobywają szumne scientyficzne nazwiska, i głęboko zdumiewającą erudycją: pismo, które się rzuca na wszystko, i nic nie ma za święte: pismo które donosi nieprzyjacielowi; że posłowie uciekają, że Warszawa chce kapitulować, z którego Mikołaj do swoich manifestów przeniósł tę wielką prawdę,że dzisiejsi reprezentanci narodu, nie mają do wszystkich aktów które spełnili, dostatecznego pełnomocnictwa; pismo, którego większa część redaktorów opuściła szeregi wojskowe, lub wymknęła się za granicę, dla nauczania tam zapewne pojęć rewolucyjnych: pismo takie niezasługuje na uczciwą polemikę. Zostawiamy szanownych *Lexiconistów* rachunkom i kłopotom z gubernatorem stolicy, z sądami policji poprawczéj, z drukarzami i papiernią.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N 616